

Nieprawdziwe informacje Polskiego Związku Łowieckiego w wezwaniu do TVN w sprawie polowań na dzikie ptaki

Polski Związek Łowiecki po emisji w dniu 18 sierpnia 2018 r. w Faktach TVN 24 materiału o rozpoczęciu sezonu polowań na ptaki, wezwał redakcję do sprostowania. W odpowiedzi na pismo PZŁ Koalicja Niech Żyj! wyjaśnia:

Polski Związek Łowiecki po emisji w dniu 18 sierpnia 2018 r. w Faktach TVN 24 materiału o rozpoczęciu sezonu polowań na ptaki, wezwał redakcję do sprostowania. W odpowiedzi na pismo PZŁ Koalicja Niech Żyj! wyjaśnia:

W opinii PZŁ: Polowania na ptactwo w tym kaczki nie stanowią w Polsce żadnego zagrożenia dla populacji tych zwierząt, bowiem pozyskanie oscyluje w granicach błędu statystycznego (to promil populacji). Myśliwi dbają o równowagę populacji gatunków łownych. Populacje te rokrocznie odradzają się i nic nie zagraża ich stanowi.

Pełna treść wezwania: <https://www.pzlow.pl/attachments/article/463/wezwanie.pdf>

Fakty i dane naukowe przeczą twierdzeniom PZŁ. Polowania są ważną przyczyną śmiertelności ptaków i mogą być istotnym czynnikiem demografii ich populacji. Twierdzenie myśliwych, że odstrzeliwany jest zaledwie promil populacji dramatycznie mija się z prawdą. Po porównaniu ostatniej oceny liczebności populacji ptaków lęgowych w Polsce z raportami łowieckimi z tego okresu widać, że zabijano wówczas minimum 13% populacji dzikich kaczek łownych. 130 razy więcej od podawanego przez PZŁ „promila populacji”! Do oficjalnie zabitych należy dodać ptaki zranione i nie odnalezione.

W przypadku łownych ptaków wodnych, gdzie dochodzi do szczególnie zwiększonej śmiertelności związanej z myślistwem, obserwuje się wyraźny spadek liczebności. Z uwagi na od lat narastające spadki liczebności czernicy, głowienki, a także łyski i kuropatwy, gatunki te mogą być zagrożone w naszym kraju. Liczebność czernicy w ciągu ostatnich kilkunastu lat spadała u nas nawet o 63%, a głowienki o 56%. Mimo to, zarówno one, jak i pozostałe wymienione tu gatunki znajdują się na liście gatunków łownych!

Trendy te pokazują wyraźnie, że dalsze myśliwskie zabijanie tych ptaków jest poważnym zagrożeniem dla ich krajowych populacji. Wyeliminowanie śmiertelności w wyniku polowań powinno być pierwszym krokiem w celu zatrzymania negatywnych trendów populacyjnych. Niedawna przeszłość pełna jest przykładów wyginięcia dzikich gatunków w skali regionu czy świata. I poza kilkoma wyjątkami, zawsze były one spowodowane polowaniami albo utratą przestrzeni życiowej, albo kombinacją obu czynników.

Wszelkie szacunki liczby zabitych ptaków w Polsce podawane przez PZŁ są niewiarygodne. Dlaczego?

1. Myśliwi nie uwzględniają ptaków rannych i nieodnalezionych. Liczba takich ptaków może nawet 10-krotnie przekraczać liczbę ptaków zabitych na miejscu. Każdy wystrzelony nabój, to eksplozja śrutu ołowianego.
2. PZŁ nie gromadzi i nie publikuje informacji o ilości zabitych ptaków w podziale na poszczególne gatunki.
3. Część myśliwych nie ewidencjonuje faktycznej liczby zastrzelonych zwierząt.

4. Zdecydowana większość myśliwych ma szczątkową wiedzę ornitologiczną, a warunki polowań wręcz uniemożliwiają poprawną identyfikację osobników. Według opublikowanych badań naukowców - ornitologów przeprowadzonych na dużym obszarze stawów rybnych, nawet ponad 30% zabitych na polowaniu ptaków stanowią gatunki ściśle chronione.

PZŁ nie stosuje wiarygodnych danych w planowaniu gospodarki łowieckiej i limitów odstrzału. Twierdzenie, że myśliwi dbają o równowagę populacji gatunków łownych. Populacje te rokrocznie odradzają się i nic nie zagraża ich stanowi – jest fikcją.

1. PZŁ nie publikuje żadnych wiarygodnych, zbieranych w oparciu o naukową metodologię danych, dotyczących populacji lęgowych gatunków łownych i ich reakcji na liczbę zabitych ptaków. Zwykle są to tzw. obserwacje całoroczne, czyli subiektywne odczucia myśliwych, a nie dane oparte na ewidencji naukowej.
2. W odniesieniu do 10 gatunków ptaków łownych nie bada się i nie próbuje się ustalić liczebności populacji na poziomie obwodów łowieckich.
3. Według danych Państwowego Monitoringu Środowiska, badanie liczebności ptaków na poziomie krajowym ma miejsce jedynie w przypadku części gatunków ptaków łownych.

Dane naukowe potwierdzają negatywny wpływ polowań na wszystkie ptaki bytujące w rejonie polowań. Nie chodzi tylko o ich zabijanie lub zranienia, które i tak zazwyczaj kończą się śmiercią. Presja myśliwych wywołana polowaniami prowadzi do opuszczania obszarów zasiedlanych przez ptaki, a więc do utraty i tak w większości rzadkich i nielicznych siedlisk, ważnych dla funkcjonowania populacji. Polowania wymuszają migrację ptaków, co skutkuje obniżeniem sukcesu reprodukcyjnego i wielkości populacji. Szczególnie szkodliwe jest wykonywanie polowań w cennych ostojach ptaków, gdzie stwierdza się wysoce negatywne oddziaływanie na gatunki ptaków będące przedmiotem ochrony obszarów Natura 2000. Efekty polowań silnie negatywnie odbijają się na ptakach, które przeżyły polowanie. Trauma polowania osłabia ich ogólną kondycję i odporność na choroby, zwiększa podatności na ataki drapieżników. Dotyczy to gatunków łownych, jak i tych, które objęte są całkowitą ochroną, ale razem z tymi pierwszymi, często w mieszanych stadach, przebywają na terenie polowań.

W dobie masowego zaniku siedlisk i zmian klimatycznych nie można znaleźć usprawiedliwienia dla tezy PZŁ, iż nic nie zagraża ich stanowi. W niedalekiej przeszłości niektóre gatunki wyginęły w Polsce, m.in. z powodu presji łowieckiej, np. drop. Inne trafiły bezpośrednio z listy gatunków łownych do Polskiej Czerwonej Księgi gatunków zagrożonych – na przykład głuszec i cietrzew. Znamiennym przykładem niech będzie także łoś, którego populację w naszym kraju w wyniku polowań myśliwi doprowadzili na skraj zapaści gatunku. Gdyby nie wprowadzone moratorium, łoś prawdopodobnie podzieliłby los polskich głuszców. W przypadku łośi to właśnie chciwa presja łowiecka była główną przyczyną zaniku tego gatunku w kraju. Retoryka i argumenty o rzekomym monitorowaniu liczebności i zrównoważonej gospodarce łowieckiej wtedy i dzisiaj były takie same.

Polowania na ptaki są wręcz rażąco niesprawiedliwym przywilejem myśliwych. Tym bardziej, że członkowie PZŁ polują w znacznej mierze dla zaspokojenia osobistego, prywatnego hobby. 70% dochodu PZŁ ze sprzedaży ciał zwierząt pochodziło z polowań dla sportu myśliwskiego i przyjemności z polowania, nie w celu pozyskania mięsa. Dzikie ptaki są własnością Skarbu Państwa, który ma ze szczególną starannością zarządzać tym Dobrem Wspólnym w interesie całego społeczeństwa. Jako jego członkowie nie godzimy się na zabijanie dla hobby - „w imię tradycji”.

Wprowadzenie moratorium na zabijanie ptaków da nam czas na przeprowadzenie kompleksowych badań i odpowiedź na podstawowe pytania o sens i potrzebę polowań na ptaki.

[Pełna treść stanowiska: link](#)

Kontakt:

Koalicja Niech Żyją! - tel: 735 374 508; e-mail: niech.zyja@gmail.com